

# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 3 (698) 22 stycznia 2017 r.

## *„Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi”*

*z niedzielnej Ewangelii (Mt 4,19)*



*Jacobs Willemsz de Wet, Powołanie Piotra i Andrzeja, ok. 1650 r., kolekcja prywatna*

## Powołanie rybaków jako dobry początek

W ubiegłą niedzielę słyszeliśmy świadectwo Jana Chrzciciela o Jezusie. Dziś Ewangelista Mateusz przesuwając wydarzenia na chwilę nieco późniejszą, mówiąc, że Jan został już uwięziony (Mt 4,12), a Jezus przenosi się do Galilei, by na peryferiach Ziemi Świętej rozpocząć swoje nauczanie (Mt 4,13-17).

Zwróćmy uwagę na to, od czego Jezus rozpoczyna swoją działalność. Jest to wybór miejsca, czasu, sposobu (inaczej treści i słów) i współpracowników. Miejsce – pogranicze Galilei i Zajordania – krainy pogan (Mt 4,13), czas – po uwięzieniu Jana Chrzciciela (Mt 4,12), treść pierwszych słów – „*Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie*” (Mt 4,17). I wreszcie współpracownicy – apostołowie, powołani spośród rybaków (Mt 4,18-22). Były to dwie pary braci: Szymon Piotr i Andrzej oraz Jakub i Jan.

Każdy szczegół tych wydarzeń jest ważny. Ważne jest w jaki sposób rozpoczyna się misja Jezusa, najważniejsza spośród misji w dziejach świata. Sam dobór słów ma wymowę – to wezwanie do nawrócenia i motyw, dlaczego trzeba się nawracać. Także współpracownicy są bardzo ważni, bo działalność Jezusa będzie stosunkowo krótka. Po Nim to uczniowie otrzymają bardzo ważne zadanie, aby nauczać wszystkie narody i zanieść Ewangelię na krańce świata.

Pierwsi uczniowie Jezusa są rybakami. Zawód rybaka nie należał może do najbardziej poważanych, ale wymagał od ludzi siły fizycznej i wytrwałości. Pływanie chybłymi łódkami po Jeziorze Galilejskim wymagało hartu ducha, a zarobek rybaka nie był najpewniejszy. Rybacy nie byli dobrze wykształceni, ale to

nie zaprzecza wrodzonej inteligencji i mocy charakteru wielu z nich. Tacy ludzie, o otwartych umysłach i odwadze, a zarazem prości i niezmanierowani, będą potrzebni Jezusowi.

Wiemy, że później liczba apostołów wzrosła do dwunastu. Nie znamy profesji wielu z nich. Ewangelie mówią jeszcze, że Mateusz – Lewi był wcześniej celnikiem (Mt 9,9-13), a zawody i zajęcia innych pozostawia nam w sferze domysłów. Warto jednak zauważyć, że rybacy znad Jeziora Galilejskiego Jezusa nie zawiedli. Co prawda Szymon – Piotr ma w życiorysie wstydlawy epizod tchórzostwa po aresztowaniu Jezusa, ale potem w dwójnasób wynagradza za chwilę słabości. Piotr, Jan i Jakub należą do trójki najbliższych Jezusowi. Jan staje się umiłowanym uczniem, Piotr przywódcą grupy, a Jakub pierwszym męczennikiem. Wybór znad Jeziora okazuje się strzałem w dziesiątkę.

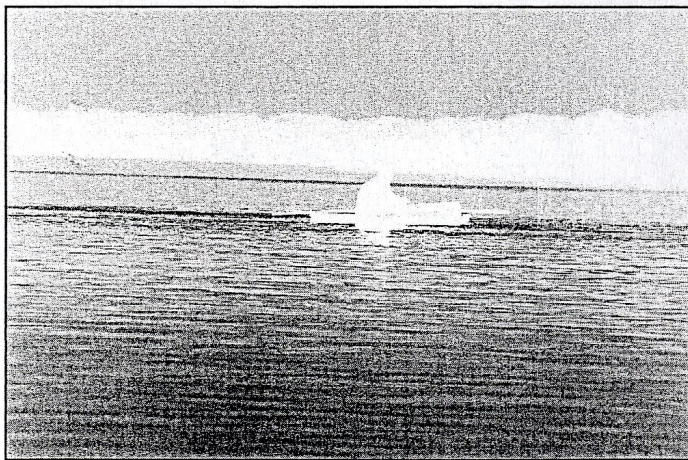
Pierwsi apostołowie to ludzie z krwi i kości – pełni wad i słabostek, spierający się ze sobą, czasem oporni na słowo

dlatego potrzeba jeszcze wiele czasu, aby ich misja się powiodła. Iść na krańce świata będą mogli dopiero po długiej formacji w szkole Jezusa. Żaden z tych czterech nie odpadnie, choć nie byli przeciętni bez skazy. Inny, może lepiej wykształcony – Judasz, polegnie w walce ze złem, synowie Jony i Zebedeusza będą wierni Jezusowi do końca.

Na końcu fragmentu o powołaniu Ewangelista zaznacza, że Jezus chodził po Galilei, nauczał w synagogach, głosił Ewangelię o królestwie i leczył wszelkie choroby i słabości (Mt 4,23). To także przynależą do początku działalności Zbawiciela. Wędrowanie i nauczanie, dobre słowo do ludzi, zdobywanie uczniów i cuda – to jest początek wszystkiego. Jak ważny jest początek! – można stwierdzić słuchając tych słów.

W naszym osobistym dojrzywaniu do wiary też ważny jest początek. Od dzieciństwa, gdy słyszymy słowo Boże, ważne jest, w jakich okolicznościach je słyszymy i jak na nie odpowiadamy. Nasza Galileą i naszym Jeziorem Genezalet jest dom rodzinny, gdzie wyruszamy na połów sensu życia i gdzie jesteśmy powoływani przez Jezusa. Jeśli nasz początek był dobry – podziękujmy Panu. Jeśli był trudny i traumatyczny, to głos powołania może do nas nie dotrzeć. Bądźmy jak rybacy z Galilei – otwarci na słowo powołania i na głos Jezusa. Mamy wiele wad, jak pierwsi uczniowie, ale pewnie otwarte serca i chęć odnalezienia sensu życia. Niech dobry początek stanie się zczynem na dobre dzieło, na „dobry chleb” naszego życia.

Ks. Tomasz Grzywina



Mistrza, popełniający błędy. Ale jednak są odważni i płomiennego ducha – w chwili powołania natychmiast pozostawiają sieci i idą za Jezusem (por. Mt 4,20,22). Kiedyś staną się rybakami ludzi, ich zadaniem będzie łowienie dusz do Bożej sieci. To zadanie przekraczające siły prowincjonalnych rzemieślników,

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki... .. 2	Lectio divina .....	10
	W stronę objawień fatimskich .....	Dla Babci i Dziadka .....	11
	Starcie dwóch cywilizacji .....	Ogłoszenia i intencje .....	12
	Prymas Tysiąclecia i Matka Boża Pocieszenia .....		8

## W stronę objawień fatimskich

Dziś trzeba zwrócić się do Pana Jezusa, bo widać wiele zagrożeń, które tu należałoby wymienić:

- ekspansję rozmaitych sekt pochodzenia orientalnego;
- dzieje się to niejednokrotnie przez wzrost dobrobytu kosztem troski o życie religijne;
- wzrasta wskaźnik rozwodów, nieślubnych dzieci, przestępczość;
- upadek moralności, trwałych zasad moralnych;
- panseksualizm – rozwiązłość;
- szerzą się zabobony, bałwochwalstwo (ubóstwianie tego, co nie jest Bogiem: władza, pieniądze, rasa, państwo...);
- wróżbiarstwo i magia (odwoływanie się do szatana, demonów, wywoływanie zmarłych, horoskopy, astrologia, numerologia, wyjaśnianie przepowiedni i wróżb, zjawiska jasnowidztwa, posługiwanie się medium);
- czary – przywoływanie tajemnych sił, noszenie amuletów;
- profanacja osób, rzeczy czy miejsc świętych;
- świętokradztwo;
- ateizm – materializm praktyczny – humanizm ateistyczny;
- zaniedbania w religijnym wychowaniu;
- pojmowanie w sposób fałszywy doktryny katolickiej;
- ucieczka przed egzystencjalnymi pytaniami – lenistwo sumienia;
- manipulacja masami przy pomocy mediów;
- subkultura rocka, rockendrolla, kontrkultura hippisów i „dzieci kwiatów”;
- New Age – Kryszna – Transcendentalna Medytacja;
- różdżkarstwo, bioenergoterapeuci, radiesteci;
- narkotyki, alkohol; urazy psychoafektywne z dzieciństwa.

**Generalnie więc można założyć, że przyczyną ingerencji demonicznych są zawsze grzechy, choć można mówić o atakach szatana także w przypadku świętości!**

Rodzaje ingerencji demonicznych:

- opętanie diabelskie (chęć popełnienia samobójstwa);
- nękania diabelskie – kłopoty ze zdrowiem, sprawami materialnymi, uczuciami;

- obsesje, koszmary senne, próby samobójstwa,
- podpisywanie paktu z szatanem własną krwią, lewą ręką;
- gwałtowne manifestacje zewnętrzne, ciosy i nękania, słowa pełne nienawiści, bluźnierstw, agresji, wyzwiska, padanie na ziemię, ohydny grymas, opluwanie, wysuwanie języka, ogromna siła.

Ze strony egzorcyzmowanego musi być **wola nawrócenia**.

Środki do walki z szatanem:

- grupy modlitwy prowadzone przez kapłana;
- modlitwa nieustanna, w grupie czy w samotności;
- modlitwa do NMP Niepokalanej i św. Michała Archaniola;
- jedność z papieżem i własnym biskupem;
- korzystanie z sakramentów świętych;
- noszenie poświęconych przedmiotów, korzystanie z sakramentaliów.

**Pomocą jest Krzyż św. Benedykta:**

*Krzyż święty niech mi będzie światłem.*

*Niech szatan nie będzie mi przewodnikiem.*

*Idź precz szatanie,*

*Nie nakłaniaj mnie do złego.*

*Złe rzeczy czynisz,*

*Sam pij swojej truciznę.*

To długi wywód, ale myślę, potrzebny. Pobudzający do refleksji. Wróćmy jednak do Portugalii, do Fatimy, do bazyliki.

Wejźmy wyobraźnią do fatimskiej bazyliki, która została wzniesiona w miejscu cudownych objawień Matki Bożej. Budowę tej bazyliki, do której wchodzimy, rozpoczęto w roku 1928, aby po 25 latach prac, mogła być uroczystie poświęcona przez patriarchę Lizbony, kardynała Manuela Cereira, w dniu 13 maja 1953 r. Została ona wzniesiona z wapienia, ozdobiona posągami Świętych. Bazylika ma 71 metrów długości, 37 metrów szerokości, a wieża mierzy 65 m. Korona z brązu, która wieńczy bazylikę waży 7 ton i została odnowiona w roku 2000 przez p. Karwowskiego, Polaka z Ameryki. Na tej koronie jako swoje wotum po-

łożył płatki 23 karatowego złota, aby uchronić koronę od korozji, od zniszczenia. Na koronie widnieje oświetlony od wewnątrz Krzyż. Są też 62 dzwony, które wydzwaniają melodie pieśni maryjnych i godziny.

Tu, 13 maja, 2000 roku, modlił się Ojciec Święty, który w przeddzień zapowiedział, że jutro *jak Bóg zechce* będzie beatyfikował dwoje Pastuszków, Hiacyntę i Franciszka. Wyrażeniu temu towarzyszyło wzruszenie i podziw, połączone z westchnieniem ludu, gdyż jest to ulubione powiedzenie Portugalczyków. Wokół Placu znajduje się cały kompleks różnego rodzaju budynków, które są potrzebne do należytego funkcjonowania tego mającego światową renomę Sanktuarium.

Kolumnada z posągami świętych została wybudowana na podobieństwo Kolumnady Berniniego, w Watykanie. Figury świętych to głównie patronowie czy założyciele zgromadzeń zakonnych oraz patronowie Portugalii.

W głównym ołtarzu znajduje się obraz przedstawiający scenę objawienia oraz osoby związane z tymi wydarzeniami: dzieci, którym objawiła się Maryja, biskup Leirii, da Silva oraz trzech papieże: Pius XII, Jan XXIII oraz Paweł VI. Witraże ukazują historię objawień oraz wezwania z *Litanii Loretanckiej*.

Cała bazylika wykonana jest z białego piaskowca. Na głównej ścianie, w prezbiterium, znajduje się obraz trójga Pastuszków, obok miejscowy biskup, który zatwierdził objawienia, papieże: Pius XII, Jan XXIII i Paweł VI, tłum ludzi i jasna postać Anioła. Przy soborowym, marmurowym ołtarzu stoi surowy krzyż wykonany z sękatego drzewa, który sprawia wrażenie wielkości dzieła odkupienia i okrutnej Męki. Skromniutko, ale bogato, bo to miejsce jest wielorako święte! Białe piaskowce rozjaśnia kościół.

Przed bazyliką rozpościera się ogromny Plac, prawie dwa razy większy od Placu św. Piotra, w Watykanie. Plac ten zamknięty jest dwoma portykami, pod którymi urządzono stacje Drogi krzyżowej. Sanktuarium to zostało wzniesione w Cova da Iria, czyli na stoku niewielkiego wzgórza, na któ-

rym Łucja wraz z Hiacyntą i Franciszkiem, wypasały owce. Dziś świadkiem tamtych wydarzeń z roku 1917, jest tylko dąb solidnie ogrodzony, przy którym stały dzieci w czasie objawień. Obok niego znajduje się Kaplica Objawień, w której wystawiona jest niewielka kapliczka, gdzie widnieje pierwsza statua Matki Bożej Fatimskiej, wykonana w roku 1920. Na tym olbrzymim Placu, na wysokiej kolumnie wznosi się pomnik Najświętszego Serca Pana Jezusa, zaś dla upamiętnienia Roku Świętego – 1950 – wzniesiono sporych rozmiarów krzyż. Znajdują się także pomniki biskupa Jose da Silva, Piusa XII i Pawła VI. Przed nową, okazałą bazyliką, stojącą naprzeciw tej pierwszej, znajduje się także pomnik Jana Pawła II.

Z tego miejsca, gdzie troje dzieci wypasało owce, na cały świat rozległo się wołanie Maryi o modlitwę, głównie różańcową i pokutę. Różaniec bywa nazywany *skrótem Ewangelii*, jak przypomniał to papież Paweł VI w *Marialis cultus*, w adhortacji *O należytych kształtowaniu kultu Najświętszej Maryi Panny. Modlitwy, pokuta i umartwienie* – to przesłanie wypływające z Fatimy. Dziś nie ma właściwego zrozumienia dla umartwienia czy ascezy. Teolog Walter Nigg, w swojej *Księdze pokutników* powiada, że według opinii niektórych, zagadnienie to *czuć molami*. Trzeba nam zaprosić Maryję do siebie, jak uczynił to św. Jan, umiłowany uczeń Jezusa. Ona jest Nauczycielką modlitwy i Mistrzynią życia duchowego. Ona władna jest pomóc w rozwoju naszego życia duchowego, a nam kapłanom również do większej troski o powierzonych naszej pieczy wiernych.

## DUCHOWOŚĆ BŁOGOSŁAWIONYCH HIACYNTY I FRANCISZKA.

Zaczynamy jednak od przewodniej pieśni *W słonecznej światłości Najświętsza Panna, na ziemię zstępowała, jak zorza ranna*. Sięgamy po śpiewniki. Przewodnik kieruje nasze myśli ku orędziu fatimskiemu, kiedy to Matka Najświętsza zatroskana o nasz los, o świętość naszego życia, począwszy od 13 maja 1917 roku, przekazuje światu przez pośrednictwo Łucji, Hiacynty i Franciszka, doniosłe treści. Kościół gwarantuje, że jeśli ktoś będzie żył apelem Matki Bożej Fatimskiej, dojdzie do świętości. Te dzieci, to najmłodsi prorocy wśród proroków. A jednak zrozumiały tak głęboko treść ob-

jawień i potrafiły przejąć się nimi. Przekład Franciszka i Hiacynty winien przemawiać do rodziców i dzieci. Bóg wybiera odpowiednią glebę, aby zakwitły kwiaty cnót. Dzieci musiały wiele wycierpieć zanim świat przekonał się o prawdziwości ich widzeń. Maryja je wybrała ze względu na ich dziecięcą niewinność, głęboką wiarę i pobożność. Te dzieci są znakiem, jak wielką wagę powinni przykładać rodzice do wychowania, do dialogu z Bogiem i ludźmi. Nasza epoka potrzebuje świętych z każdego stanu: dzieci, młodzieży, ludzi starszych, spośród laikatu i duchowieństwa. Idąc śladem tych dzieci, trzeba dochować Bogu wierności do końca, jak Maryja.

W obszernym prezbiterium, po lewej stronie, stoi Figura Matki Bożej Fatimskiej. Ręce ma złożone, trzyma różaniec, a na głowie ma piękną koronę.

Korzystając z wolnego czasu, wchodzę na Plac Fatimski od innej strony. Staję przed opancerzoną szybą, za którą znajduje się sporych rozmiarów fragment muru berlińskiego. Jest to symbol zatarcia różnic pomiędzy Wschodem a Zachodem, symbol jedności i zbratania narodów Starego Kontynentu po upadku komunizmu, który wyrządził Europie tak wiele nieodwracalnych szkód. Jest to zarazem symbol nawrócenia Rosji, o której mówiła Matka Boża w swoich objawieniach. Stamtąd przecież komunizm rozlał się po wielu krajach Europy. Jest tu fragment modlitwy Jana Pawła II, którą w pośpiechu i niezbyt dokładnie zapisuję: *Dziękujemy Ci niebieska Przewodniczko, że doprowadziłaś z macierzyńską troską ludy do wolności*.

Wchodzę do bazyliki, do prezbiterium. Nie ma ludzi. Jest cicho. Robią porządek.

Zatrzymuję się na modlitwę i patrzę na płytę nagrobną, pod którą spoczywają doczesne szczątki bł. FRANCISCO MARTO, beatyfikowanego 13 maja 2000 r., przez Jana Pawła II, tu, w Fatimie. Płyta nagrobna znajduje się w bocznej kaplicy, na samej posadzce, przy trzynastej tajemnicy różańcowej – *Zesłanie Ducha Świętego*, oraz przy czternastej – *Wniebowzięcie Matki Bożej*. Na ścianie odlew z brązu przedstawiający siedzącego Franciszka z owieczką na kolanach, w otoczeniu ptaków. W ręku trzyma kij pasterski. Siedzi na jakiejś gałęzi czy pnium. Na płycie świeże

kwiaty i dwa gołąbki (odlew). Duch isticie franciszkański!

Przechodzę na lewą stronę bazyliki, gdzie znajduje się płyta nagrobna z napisem **JACINTA MARTO**. Na ścianie stoi smutna HIACYNTA (postać wykonana z brązu). Na rękach trzyma małe jagniątko. Na ścianie widnieje imitacja gór, kępy drzew i pasące się owieczki, zaś na płycie leżą białe, świeże kwiaty. Wszystko to jest usytuowane w kaplicy upamiętniającej pierwszą i drugą radosną tajemnicę Różańca świętego. Obok na posadzce, znajduje się płyta nagrobna pod którą spoczywa główna wizjonerka, siostra Łucja, karmelitanka, która spędziła swoje życie w klasztorze w Coimbrze. Spełniło się jej życzenie, aby mogła spoczywać w miejscu, gdzie objawiła się jej Matka Boża i gdzie spoczywają błogosławieni: Hiacynta i Franciszek.

Około godziny trzynastej, przy ogromnym upale, po kamienistej ziemi, rozpoczynamy tzw. *Węgierską Drogę krzyżową*. Chcemy choćby po części wypełnić przesłanie Maryi wzywające do pokuty, modlitwy i nawrócenia. *Droga krzyżowa* usytuowana jest w miejscu bardzo urokliwym, bo wśród zieleni dębów i drzew oliwnych. *Drogę* tę ufundowali węgierscy emigranci, którzy po rewolucji w 1956 roku, musieli opuścić swój kraj. Węgrzy doświadczywszy okrucieństw Sowietów, chcieli w ten sposób upamiętnić martyrologię swojego narodu. Tu modlili się także o nawrócenie Rosji. Gościńczę znaleźli tu, w Portugalii, tu się zatrzymali, i tu ufundowali tę *Drogę*. Ich fundacja nosi miano *Węgierskiej Drogi krzyżowej*. Poszczególne, krótkie rozważania, podjęli kapłani. Kończąc modlimy się o uzyskanie odpustów związanych z odprawieniem *Drogi krzyżowej*. Jesteśmy także świadkami składania życzeń nowożeńcom, którzy przed chwilą wyszli z kaplicy, gdzie zawarli sakramentalny związek małżeński.

Bezpośrednio po nabożeństwie *Drogi krzyżowej*, nawiedzamy domy Błogosławionych Dzieci i s. Łucji.

**Wróćmy jeszcze do ukazania się Aniola.** Jest rok 1916. Śledząc te wydarzenia, dochodzimy do Valinho. Tu było czwarte objawienie się Maryi, 16 sierpnia 1917 roku. Nie mogło się odbyć 13 sierpnia w miejscu dotychczas-

sowych objawień, gdyż burmistrz aresztował dzieci, aby uniemożliwić im widzenie. Czytamy w jednym z *Przewodników*:

W małym więzieniu znajdującym się na parterze budynku Rady miejskiej przetrzymywano z reguły złodziei i włóczęgów przyzwyczajonych do więziennych przyz. Namawiali oni pastuszków, by zdradzili burmistrzowi „tajemnicę”, bo nie warto marnować czasu w więzieniu. Jakież było ich zdziwienie, gdy usłyszeli stanowczą odpowiedź Hiacynty: „Co to, to nie. Wolę raczej umrzeć”. Następnie dziewczynka poprosiła jednego z więźniów o zawieszenie medalika na ścianie, po czym cała trójka uklękawszy zaczęła odmawiać różaniec. Widok modlących się dzieci tak bardzo wzruszył więźniów, że niektórzy z nich przyłączyli się do modlitwy. Kto wie, od jak dawna ci twardzi ludzie nie zwracali się do Boga? Następnie jeden z więźniów, by rozweselić dzieci, zagrał na akordeonie, a drugi zaprosił Hiacyntę do tańca. Dziewczynka była tak mała, że musiał ją wziąć na ręce. Tymczasem burmistrz chcąc udowodnić, że Łucja, Franciszek i Hiacynta mają skłonności do halucynacji, wezwał tego samego dnia dr. Antonio Rodriguo de Oliveira, psychiatrę z Leiria. Wynik badania był negatywny – dzieci nie cierpiały na żadną chorobę psychiczną. Burmistrzowi nie pozostało nic innego, jak odwiedzić je do Aljustrel, ku wielkiej radości rodziny<sup>2</sup>.

Tam, w Valinhos, Maryja prosiła o modlitwy i ofiary za grzeszników, bo wielu z nich idzie na wieczne potępienie. Stajemy przed tablicą z modlitwą Anioła Pokoju: *O mój Boże, wierzę w Ciebie, uwielbiam Cię, ufam Tobie i kocham Cię. Proszę, abys przebaczył tym, którzy nie wierzą, nie uwielbiają Ciebie, nie ufają Tobie i nie kochają Ciebie*<sup>3</sup>. Robimy pamiątkowe zdjęcia. Modlitwą *Aniele Boży* oraz *Anioł Pański*, kończymy swój krótki pobyt w tej miejscowości – Loca de Cabeco. Stoimy przed pomnikiem przedstawiającym Pastuszków klęczących przed Aniołem.

Nawiedzamy dom Łucji. Patrzymy na rok budowy: 1855. Prosty, skromny, nawet ubogi, choć w tej chwili odrestaurowany. Tu się urodziła ta Wizjonerka, która spędziła lata swojego życia w klasztorze karmelitanek, w Coimbrze. Nadal jesteśmy w gospodarstwie rodziców Łucji. Tym razem stajemy przy

studni, skąd chcieliśmy zaczerpnąć wody, ale była zamknięta. Sjecha, a na to nic nie można tam poradzić. Łucja nieraz czerpała wodę z tej studni. Tu także miało miejsce drugie spotkanie Anioła z dziećmi. Prosił: *Ze wszystkiego, co możecie, składajcie Bogu ofiary, jako akt żadoścuczynienia za grzechy, którymi jest obrażany oraz za nawrócenie grzeszników. W ten sposób zapewnicie pokój waszemu krajowi. Ja jestem Aniołem Stróżem, Aniołem Portugalii. Przede wszystkim przyjmijcie i znoście z pokorą cierpienia, które Bóg wam ześle*<sup>4</sup>.

Ostatnim miejscem naszego pobytu w tym miejscu, było nawiedzenie domów rodzinnych błogosławionych dzieci: Franciszka i Hiacynty. Ktoś z ich rodziny, starsza pani, przedstawia nam zdjęcia całej rodziny ze wskazaniem na dzieci. Zdjęcia te wiszą na ścianie. Te domki to raczej już obiekty muzealne, rodzaj skansenu, gdzie można oglądać przedmioty codziennego użytku z czasów życia tych dzieci i ich rodziców.

O godzinie 20<sup>30</sup> wszyscy udajemy się do Kaplicy Objawień na międzynarodową modlitwę różańcową. Miło nam było słyszeć i odmawiać modlitwę po polsku, a potem uczestniczyć w procesji ze światłem, przy uczestnictwie ogromnej rzeszy ludzi.

W Fatimie nie ma dębu, na którym ukazywała się Matka Najświętsza, ale jest inny świadek wydarzeń z roku 1917. Jest inny dąb na którym dokonał się *cud słońca*, gdzie 13 października Maryja nazwała siebie *Panią Różańca* i zachęcała do modlitwy różańcowej. Prosiła także Łucję, aby w tym miejscu wybudowano kaplicę.

Obecna kaplica, w której byliśmy zgromadzeni na modlitwie różańcowej, gdzie wcześniej odprawialiśmy Mszę świętą oraz w niej uczestniczyli, została wybudowana w roku 1982. Jest z marmurów i szkła. Jest ona wotum dziękczynnym za ocalenie Jana Pawła II od śmierci; za dar życia. O fatimskich objawieniach wypowiadali się papieże.

Pius XII wielokrotnie, z wielkim uznaniem wyrażał się o Fatimie i treści objawień. 13 maja 1946 roku, kard. Massella, legat papieski, koronuje Figurę Matki Bożej Fatimskiej. Koronę ufundowały portugalskie kobiety. Przez trzy miesiące złotnicy robili tę koronę. Jeżeli dobrze usłyszałem, to zużyto na nią 1200 g złota, 1313 pereł oraz wiele szlachetnych kamieni. Obecnie w tej koronie jest kula, która ugodziła Jana Pawła

II w dniu 13 maja 1981 roku, na Placu św. Piotra, w Watykanie.

21.11.1964 r., Paweł VI w przemówieniu na zakończenie trzeciej sesji II Soboru Watykańskiego, mówił: *Po stanowiliśmy wysłać wkrótce, ze specjalną misją, Złotą Różę do Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej, tak drogiego nie tylko szlachetnemu narodowi portugalskiemu..., lecz znanego i czczonego również przez wiernych całego katolickiego świata*<sup>5</sup>.

13 maja 1967 r., Paweł VI, przybył do tego Sanktuarium jako pielgrzym. Obok pomnika papieża Pawła VI, ułożony jest długi kamienny chodnik, po którym pielgrzymi na klęczkach zdążają do Kaplicy Objawień. Jest to pas długości ok. 450 m. Kiedyś była tu Brama Jubileuszowa, gdzie widniał mały akcent polski: znajdował się tam tekst z Janowej Ewangelii, w naszym ojczystym języku: *Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony* (10,9). Przez tę Bramę trzeba było wejść czystym, stąd przy murze znajdował się dość szeroki rów z wodą, który symbolizował potrzebę ciągłego oczyszczania się.

W terminologii kościelnej Sanktuarium fatimskie jest kościołem rektorskim. Sercem Sanktuarium jest Kaplica Objawień, bo tu Matka Najświętsza każdego trzynastego dnia miesiąca 1917 roku (za wyjątkiem sierpnia, kiedy to objawienie miało miejsce w dniu szesnastym, w innym miejscu, gdyż dzieci w tym dniu zostały zatrzymane w więzieniu), od maja do października, przekazywała swoje Orędzie.

W miejscu objawień, gdzie rósł dąb, a który został zniszczony, gdzie Łucja rozmawiała z Maryją, stoi Figura Maryi wykonana z drzewa cedrowego sprowadzonego z Brazylii. Mierzy ona 105 cm. Każdego trzynastego dnia miesiąca, od maja do października, Figura ta jest noszona po tym olbrzymim Placu, wśród tysięcy ludzi, czego byliśmy uczestnikami i świadkami.

c. d. n.

Ks. Andrzej Skiba

<sup>1</sup> Encyklopedia Białych Plam, s. 206.

<sup>2</sup> W. Rędzioch, Fatima i okolice, wyd. plurigraf, Narni – Terni 1998, s. 22.

<sup>3</sup> Tamże, s. 9.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Jan Paweł II Pielgrzym Fatimski, wyd. Sanktuarium Fatimskie 1990, s. 17.

## Starcie dwóch cywilizacji

„Kiedy w ukryciu powstawałem, oczy twoje już wtedy mnie widziały” (por. Ps 139 [138], 15-16): odrażająca zbrodnia przerywania ciąży

58. Wśród wszystkich przestępstw przeciw życiu, jakie człowiek może popełnić, przerwanie ciąży ma cechy, które czynią z niego występnek szczególnie poważny i godny potępienia. Sobór Watykański II określa je wraz z dzieciobójstwem jako „okropne przestępstwa”<sup>54</sup>.

Dzisiaj jednak świadomość jego zła zaciera się stopniowo w sumieniach wielu ludzi. Akceptacja przerywania ciąży przez mentalność, obyczaj i nawet przez prawo jest wymownym znakiem niezwykle groźnego kryzysu zmysłu moralnego, który stopniowo traci zdolność rozróżnienia między dobrem i złem, nawet wówczas, gdy chodzi o podstawowe prawo do życia. Wobec tak groźnej sytuacji szczególnie potrzebna jest dziś odwaga, która pozwala spojrzeć prawdzie w oczy i *nazywać rzeczy po imieniu*, nie ulegając wygodnym kompromisom czy też pokusie oszukiwania siebie. Kategorycznie brzmi w tym kontekście przestroga Proroka: „Biada tym, którzy zło nazywają dobrem, a dobro złem, którzy zamieniają ciemności na światło, a światło na ciemności” (Iz 5, 20). Właśnie w przypadku przerywania ciąży można się dziś często spotkać z dwuznacznymi określeniami, jak na przykład „zabieg”, które zmierzają do ukrycia jego prawdziwej natury i złagodzenia jego ciężaru w świadomości opinii publicznej. Być może, samo to zjawisko językowe *jest już objawem niepokoju nurtującego sumienia. Jednak żadne słowo nie jest w stanie zmienić rzeczywistości: przerywanie ciąży jest — niezależnie od tego, w jaki sposób zostaje dokonane — świadomym i bezpośrednim zabójstwem istoty ludzkiej w początkowym stadium jej życia, obejmującym okres między poczęciem a narodzeniem*.

Ciężar moralny przerywania ciąży ukazuje się w całej prawdzie, jeśli się uzna, że chodzi tu o zabójstwo, a zwłaszcza jeśli rozważy się szczególne okoliczności, które je określają. Tym, kto zostaje zabity, jest istota ludzka u progu życia, a więc istota najbardziej niewinna, jaką w ogóle można sobie wyobrazić: nie sposób uznać jej za napastnika, a tym bardziej za napastnika niesprawiedliwego! Jest ona *ślaba* i bezbronna do tego stopnia, że jest po-

zbawiona nawet tej znikomej obrony, jaką stanowi dla nowo narodzonego dziecka jego błagalne kwilenie i płacz. Jest *całkowicie powierzona* trosce i opiece tej, która nosi ją w łonie. Ale czasem to właśnie ona, matka, podejmuje decyzję i domaga się zabójstwa tej istoty, a nawet sama je powoduje.

To prawda, że często przerwanie ciąży jest dla matki przeżyciem dramatycznym i bolesnym, ponieważ decyzja o pozbyciu się owocu poczęcia nie zostaje podjęta z racji czysto egoistycznych i dla wygody, ale w celu ratowania pewnych ważnych dóbr, takich jak własne zdrowie albo godziwy poziom życia innych członków rodziny. Czasem zachodzi obawa, że poczęte dziecko będzie musiało żyć w tak złych warunkach, iż lepiej się stanie, jeśli się nie narodzi. Jednakże wszystkie te i tym podobne racje, jakkolwiek poważne i dramatyczne, *nigdy nie mogą usprawiedliwić umyślnego pozbawienia życia niewinnej istoty ludzkiej*.

59. Decyzję o zabójstwie dziecka jeszcze nie narodzonego podejmuje często nie tylko matka, ale inne jeszcze osoby. Winien może być przede wszystkim ojciec dziecka, nie tylko wówczas, gdy bezpośrednio nakłania kobietę do przerywania ciąży, ale także kiedy pośrednio przyczynia się do podjęcia przez nią takiej decyzji, pozostawiając ją samą w obliczu problemów związanych z ciążą<sup>55</sup>: w ten sposób rodzina zostaje śmiertelnie zraniona i zbezczeszczona w swej naturze jako wspólnota miłości oraz w swym powołaniu, jako „sanktuarium życia”. Nie należy też pomijać nacisków, jakie są wywierane przez szersze środowisko rodziny i przyjaciół. Nierzadko kobieta poddawana jest tak silnej presji, że czuje się psychicznie zmuszona do wyrażenia zgody na przerywanie ciąży: nie ulega wątpliwości, że w takim przypadku odpowiedzialność moralna spoczywa w szczególności sposób na tych, którzy bezpośrednio lub pośrednio zmusili ją do przerywania ciąży. Odpowiedzialni są także lekarze i pracownicy służby zdrowia, gdy oddają na służbę śmierci wiedzę i umiejętności zdobyte po to, by bronić życia.

Ale odpowiedzialność spada też na prawodawców, którzy poparli i zatwierdzili prawa dopuszczające przerywanie ciąży oraz — w takiej mierze, w jakiej sprawa ta od nich zależy — na

zarządzających instytucjami służby zdrowia, w których dokonuje się przerywania ciąży. Ogólna i nie mniej poważna odpowiedzialność spoczywa zarówno na tych, którzy przyczynili się do rozpowszechnienia postawy permissywności seksualnego i lekceważenia macierzyństwa, jak i na tych, którzy powinni byli zatroszczyć się — a nie uczynili tego — o skuteczną politykę rodzinną i społeczną, wspomagającą rodziny, zwłaszcza wielodzietne albo zmagające się ze szczególnymi trudnościami materialnymi i wychowawczymi. Na koniec, nie należy lekceważyć zorganizowanego spryskiwania, ogarniającego także instytucje międzynarodowe, fundacje i stowarzyszenia, które prowadzą programową walkę o legalizację i rozpowszechnienie aborcji na świecie. W tym sensie problem przerywania ciąży wykracza poza sferę odpowiedzialności poszczególnych osób, a zło przez nie wyrządzone przynajmniej daleko idący wymiar społeczny: przerywanie ciąży jest niezwykle bolesną raną zadaną społeczeństwu i jego kulturze przez tych, którzy powinni być jego budowniczymi i obrońcami. Jak napisałem w moim *Liście do Rodzin*, „stajemy tu wobec olbrzymiego zagrożenia nie tylko poszczególnego jednostkowego życia ludzkiego, ale całej naszej cywilizacji”<sup>56</sup>. Stajemy wobec czegoś, co można określić jako „*strukturę grzechu*” wymierzoną przeciw jeszcze nie narodzonemu życiu ludzkiemu.

60. Niektórzy próbują usprawiedliwić przerywanie ciąży, uważając, że owoc poczęcia przed upływem pewnej liczby dni nie może być uważany za osobowe życie ludzkie. W rzeczywistości, „od chwili zapłodnienia komórki jajowej rozpoczyna się życie, które nie jest życiem ojca ani matki, ale nowej istoty ludzkiej, która rozwija się samodzielnie. Nie stanie się nigdy człowiekiem, jeżeli nie jest nim od tego momentu. Tę oczywistą prawdę, zawsze uznawaną, (...) nowoczesna genetyka potwierdza cennymi dowodami. Ukazała ona, że od pierwszej chwili istnieje dokładny program tego, kim będzie ta żywa istota: człowiekiem, tym konkretnym człowiekiem, którego cechy szczególne są w pełni określone. Od zapłodnienia rozpoczynają się dzieje życia człowieka, choć potrzeba czasu, aby każda z jego wielkich potencjalnych zdolności w pełni się ukształtowała i mogła być

wykorzystana”<sup>57</sup>. Choć obecność rozumnej duszy nie może być stwierdzona w żaden sposób doświadczalnie, to jednak sama wiedza naukowa o embrionie ludzkim „dostarcza cennej wskazówki dla rozumowego rozpoznania obecności osobowej od pierwszego momentu pojawienia się życia ludzkiego: czy jednostka ludzka nie jest osobą ludzką?”<sup>58</sup>.

Chodzi tu zresztą o sprawę tak wielką z punktu widzenia powinności moralnej, że nawet samo prawdopodobieństwo istnienia osoby wystarczyłoby dla usprawiedliwienia najbardziej kategorię zakazu wszelkich interwencji zmierzających do zabicia embrionu ludzkiego. Właśnie dlatego, niezależnie od dyskusji naukowych i stwierdzeń filozoficznych, w które Magisterium nie angażowało się bezpośrednio, Kościół zawsze nauczał i nadal naucza, że owoc ludzkiej prokreacji od pierwszego momentu swego istnienia ma prawo do bezwarunkowego szacunku, jaki moralnie należy się ludzkiej istocie w jej integralności oraz jedności cielesnej i duchowej: „*Istota ludzka powinna być szanowana i traktowana jako osoba od momentu swego poczęcia* i dlatego od tego samego momentu należy jej przyznać prawa osoby, wśród których przede wszystkim nienaruszalne prawo każdej niewinnej istoty ludzkiej do życia”<sup>59</sup>.

61. Teksty *Pisma Świętego*, które w ogóle nie mówią o dobrowolnym przerwaniu ciąży, a więc nie zawierają bezpośredniego i określonego potępienia tego czynu, wyrażają wielki szacunek dla ludzkiej istoty w łonie macierzy, co każe nam wyciągnąć logiczny wniosek, że także ona jest objęta Bożym przykazaniem: „nie zabijaj”.

Życie ludzkie jest święte i nienaruszalne w każdej chwili swego istnienia, także w fazie początkowej, która poprzedza narodziny. Człowiek już w łonie matki należy do Boga, bo Ten, który wszystko przenika i zna, tworzy go i kształtuje swoimi rękoma, widzi go, gdy jest jeszcze małym, bezkształtnym embrionem i potrafi w nim dostrzec dorosłego człowieka, którym stanie się on w przyszłości i którego dni są już policzone, a powołanie już zapisane w „księdze żywota” (por. Ps 139 [138], 1. 13-16). Jak poświadczają liczne teksty biblijne<sup>60</sup>, także człowiek ukryty jeszcze w łonie matki jest w pełni osobową istotą, ku której zwraca się miłością i ojcowska Opatrzność Boga.

*Tradycja chrześcijańska* — jak ukazuje wyraźnie *Deklaracja* opubli-

kowana w tej sprawie przez Kongregację Nauki Wiary<sup>61</sup> — od początku aż do naszych czasów jest jasna i jednomyślna, określając przerwanie ciąży jako szczególnie poważny nieład moralny. Od pierwszej chwili zetknięcia się ze światem grecko-rzymskim, w którym były szeroko praktykowane przerywanie ciąży i dzieciobójstwo, wspólnota chrześcijańska stanowczo sprzeciwiała się swoim nauczaniem i postępowaniem obyczajom przyjętym w ówczesnym społeczeństwie, jak o tym świadczy już cytowane tu *Didache*<sup>62</sup>. Atenagoras, jeden z greckich pisarzy kościelnych, przypomina, że chrześcijanie uważają za zabójczynię kobiety, które stosują środki poronne, ponieważ dzieci, chociaż jeszcze ukryte w łonie matki, „są już otoczone opieką Bożej Opatrzności”<sup>63</sup>. Tertulian, pisarz łaciński, stwierdza: „Kto nie pozwala człowiekowi się narodzić, zabija go przed czasem: nie ma znaczenia, czy zabija się osobę już narodzoną, czy też powoduje się śmierć w chwili narodzin. Jest już człowiekiem ten, kto ma nim być.”<sup>64</sup>

Na przestrzeni dwóch prawie tysięcy lat istnienia Kościoła tę naukę głosili niezmiennie Ojcowie Kościoła, jego Pasterze i Doktorzy. Także dyskusje w zakresie nauk ścisłych i filozofii, dotyczące konkretnej chwili, w której następuje zjednoczenie z duszą rozumną, nigdy w najmniejszym stopniu nie podważyły moralnego potępienia aborcji.

62. Najnowsze *nauczanie papieskie* bardzo stanowczo potwierdziło tę powszechną doktrynę. W szczególności Pius XI w Encyklice *Casti connubii* odrzucił fałszywe usprawiedliwienie przerywania ciąży<sup>65</sup>; Pius XII potępił wszelką aborcję bezpośrednią, to znaczy każdy akt, który zmierza wprost do zabicia jeszcze nie narodzonego życia ludzkiego, „niezależnie od tego, czy zabójstwo stanowi cel sam w sobie, czy też jest tylko środkiem do celu”<sup>66</sup>; Jan XXIII potwierdził prawdę, że życie ludzkie jest święte, ponieważ „od samego początku wymaga działania Boga Stwórcy”<sup>67</sup>. Sobór Watykański II, jak już zostało wspomniane, bardzo surowo potępił przerywanie ciąży: „Należy (...) z największą troską ochraniać życie od samego jego poczęcia; spędzanie płodu, jak i dzieciobójstwo są okropnymi przestępstwami”<sup>68</sup>.

Już od pierwszych wieków *dyscyplina kanoniczna Kościoła* nakładała sankcje karne na tych, którzy splamili się grzechem przerywania ciąży

i taka praktyka, przewidująca lżejsze lub cięższe kary, znalazła potwierdzenie w różnych okresach historii. *Kodeks Prawa Kanonicznego* z 1917 roku za przerwanie ciąży groził karą ekskomunikacji<sup>69</sup>. Także odnowione prawodawstwo kanoniczne idzie po tej samej linii, gdy stwierdza: „Kto powoduje przerwanie ciąży, po zaistnieniu skutku, podlega *ekskomunikacji wiążącej mocą samego prawa*”<sup>70</sup>, to znaczy przez sam fakt popełnienia przestępstwa. Ekskomunikacja obejmuje wszystkich, którzy dopuszczają się tego przestępstwa, wiedząc, jaką jest obłożona karą, a więc także tych współsprawców, bez których udziału to przestępstwo nie zostałoby popełnione<sup>71</sup>. Za pomocą takiej surowej kary Kościół wskazuje na to przestępstwo jako na jedno z najcięższych i najbardziej niebezpiecznych, zachęcając sprawcę do gorliwego poszukiwania drogi nawrócenia. W Kościele bowiem kara ekskomunikacji wymierzana jest po to, aby w pełni uświadomić winnemu wagę popełnionego grzechu, a z kolei by doprowadzić go do koniecznego nawrócenia i pokuty.

Ta wielka jednomyślność tradycji doktrynalnej i dyscyplinarnej Kościoła pozwoliła Pawłowi VI stwierdzić, że nauczanie w tej dziedzinie „nie zmieniło się i jest niezmiennie”<sup>72</sup>. Dlatego mocą władzy, którą Chrystus udzielił Piotrowi i jego Następcom, w komunii z Biskupami — którzy wielokrotnie potępił przerywanie ciąży, zaś w ramach wspomnianej wcześniej konsultacji wyrazili jednomyślnie — choć byli rozproszeni po świecie — aprobatę dla tej doktryny — *oświadczam, że bezpośrednie przerwanie ciąży, to znaczy zamierzone jako cel czy jako środek, jest zawsze poważnym nieładem moralnym*, gdyż jest dobrowolnym zabójstwem niewinnej istoty ludzkiej. Doktryna ta, oparta na prawie naturalnym i na słowie Bożym spisany, jest przekazana przez Tradycję Kościoła i nauczana przez Magisterium zwyczajne i powszechne<sup>73</sup>.

Żadna okoliczność, żaden cel, żadne prawo na świecie nigdy nie będą mogły uczynić godziwym aktu, który sam w sobie jest niegodziwy, ponieważ sprzeciwia się Prawu Bożemu, zapisanemu w sercu każdego człowieka, poznawalnemu przez sam rozum i głoszonemu przez Kościół.

c. d. n.

Ks. Andrzej Skiba

## Prymas Tysiąclecia i Matka Boża Pocieszenia

W październiku 2016 r. przeżywaliśmy 60 rocznicę uwolnienia z internowania w Komańczy, w Klasztorze Sióstr Nazaretanek, Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego. 24 sierpnia 1956 r. franciszkanie z Sanoka ofiarowali uwięzionemu w Komańczy Księdzu Kardynałowi obraz Matki Bożej Pocieszenia, której kult nieprzerwanie trwa w Sanoku od końca XVI w. Od ponad dziesięciu lat czczona jako Matka Boża Pocieszenia – Pani Ziemi Sanockiej w ustanowionym Sanktuarium przez Abpa Józefa Michalika. Otrzymał obraz, Ksiądz Prymas zawiesił nad swoim łóżkiem i codziennie prosił Maryję o uwolnienie i Jej polecał troskę o Kościół w Polsce. Już po dwóch miesiącach od tego wydarzenia odzyskał wolność, drzwi klasztoru w Komańczy zostały otwarte. Wyjeżdżając Kardynał Wyszyński zabrał do Warszawy ofiarowany przez zakonników obraz Pani Sanockiej. 25 lat później Matka Boża Pocieszenia otworzyła Księdzu Prymasowi inne drzwi. Drzwi przez które przejść musi każdy człowiek.

Internowanie Księdza Kardynała w domu zakonnym Sióstr Nazaretanek w Bieszczadach, trwało od 29 października 1955 r. do 26 października 1956 r. Natomiast w Kronice Klasztoru Franciszkanów w Sanoku istnieją wpisy zakonników oraz odręczne, oryginalne listy Księdza Prymasa, które potwierdzają wpływ Pani Sanockiej na Jego uwolnienie. W tej kronice, w latach 1955-1956 zanotowane są następujące fakty: „(...) Nie mogąc przeprowadzić procesu, zwolniono Prymasa z więzienia i dano Go w miejsce odosobnienia, do aresztu domowego. Na to odosobnienie Prymasa wybrano ładną miejscowość, ale bezludną, Komańczę, na linii kolejowej Zagórz – Łupków. Umieszczono Go w domu Sióstr Nazaretanek. Zabroniono mu

spełniać jakiejkolwiek funkcje. Władze tak wszystko urządziły, by wierni nie mogli do niego się dostać. Było to dalsze więzienie z tą różnicą, że nie siedział w lochach UB, lecz w pokoju i osobiste warunki miał lepsze, gdyż siostry jak mogły, najlepiej służyły Więźniowi Chrystusowemu”. Przełożony klasztoru franciszkańskiego, o. Jakub Półchłopek miał to szczęście i zaszczyt, że mógł stale widywać się z Księdzem Prymasem i z Nim przebywać. Z woli biskupa ordynariusza diecezji był zwyczajnym spowiednikiem sióstr. Na żądanie Kurii Biskupiej w Przemyślu władze dały przepustkę na przebywanie w strefie granicznej, którą zaprowadzono. Dzięki temu mógł swobodnie w każdej chwili



udawać się do Komańczy. Wierzyliśmy, że Bóg i Matka Najświętsza Królowa Polski nie da nam zginąć i że przetrwamy. Cały Naród modlił się o to gorąco. W każdym kościele odprawiano modły za Prymasa Tysiąclecia. Modlono się także i u nas w franciszkańskiej świątyni w Sanoku.

Rok 1956 stał się rokiem zwrotnym w życiu całego Narodu. Szczególnie październik przejdzie do historii jako „Polski Październik”. Życie kraju pod władzą komunistów - stalinowców stawało się nieznośne. Taki był ucisk, taka ciężka atmosfera, że już nikt nie mógł wytrzymać. Tyle lat kłamano, teraz za-

częło się pokazywać, że kraj stoi przed ruiną gospodarczą. Dalej się żyć już nie dało. Dlatego w partii komunistycznej zwyciężyły zdrowe tendencje. Nastąpił przewrót, wyrzucono z wojska rosyjskich oficerów, władzę objął W. Gomułka. Wprawdzie on też był komunistą, ale wiedziano, że chce Polskę uwolnić od Rosji, że chce dobrze - dlatego Naród go poparł. Ten przewrót udał się dzięki Bogu bez rozlewu krwi i przynajmniej jako taką otrzymaliśmy wolność. Nie było to czegośmy czekali, ale było to już wiele i życie zaczęło się inne.

Dla uproszenia opieki nad głową Kościoła w Polsce i by wyprosić u Matki Bożej rychłą chwilę pociechy, zrobiliśmy kopię naszego obrazu - Matki Bożej Pocieszenia i ofiarowaliśmy ją Księdzu Kardynałowi z życzeniem, by Matka Boża pocieszała Prymasa i sprawiła, by jak najprędzej mógł wrócić do Warszawy i dalej prowadzić nas do nieba. Ksiądz Kardynał jest wielkim czcicielem Matki Bożej, często powtarzał „Wszystko postawiłem na Maryję”. Dlatego obraz przyjął i powiesił go nad łóżkiem. Zażądał, by obraz podpisać, gdyż chce go zabrać ze sobą do Warszawy. Na tylnej stronie obrazu wypisano dedykację: „Jego Eminencji, Najdostojniejszemu Kardynałowi, Prymasowi Polski, Ks. Dr Stefanowi Wyszyńskiemu w dniach Jego pobytu na Ziemi Sanockiej - klasztor Franciszkanów z Sanoka ten Obraz Matki Bożej Pocieszenia z czcią najgłębszą ofiaruje. O. Jakub Półchłopek, Gwardian Franciszkanów w Sanoku, Komańcza, 24 sierpnia 1956 r.”

Skutkiem zmian w Polsce, a jak wiemy, jeszcze bardziej za działaniem Matki Bożej Pocieszenia, zwolniono z aresztu i odosobnienia Księdza Prymasa i przywrócono Mu, możliwość rządzenia Kościołem w Polsce. zaraz zezwolono też na naukę religii w szkole. Nie szło to wszystko łatwo, jeszcze było wiele trudności, ale wiedziało się, że chce się ułożyć warunki życia na zasadach demokracji (...). Teraz okazało się jak bardzo Naród Polski przywiązany jest do Kościoła i jaką siłą dla niego jest religia. (...) Ksiądz Prymas wracał z Komańczy nie sam, lecz odwoziły Go do Warszawy osoby urzędowe, dlatego nie wstąpił do nas. Prze-

słał tylko pismo tej treści: „Drogi Ojczy Gwardianie! Nie ode mnie zależy, że nie mogłem zatrzymać się w Sanoku i podziękować Ojcu za dobroć, za braterską pomoc i opiekę w moim bytowaniu w Komańczy. Jestem tak bardzo Ojcu wdzięczny i za pomoc in confesione i za światło: za tyle łask, których ciągle tyle doznawałem. Matka Boża Pocieszenia pomogła, bo spałem pod Jej opieką. Drogiego Ojca Gwardiana i Jego Współbraci błogosławię całym sercem in caritate fraterna + Stefan Kardynał Wyszyński, Prymas Polski, Komańcza, 28 października 1956 r.”

Tyle „Kronika Klasztoru Franciszkanów w Sanoku”. Warto przytoczyć jeszcze jeden wpis Kardynała Wyszyńskiego, tym razem z „Księgi Kultu Matki Bożej Pocieszenia w Sanoku”. Przechowywany jest w niej obrazek Matki Bożej z błogosławieństwem Księdza Prymasa oraz znajduje się Jego oryginalny wpis: „Dziękując gorąco za modlitwy zanoszone w mej intencji przed Obrazem Matki Bożej Pocieszenia przez OO. Franciszkanów sanockich, Duchowieństwo i Lud Wierny, z radością stwierdzam, że kilka dni po zawieszeniu Obrazu w moim pokoju otrzymałem wolność i wróciłem do pracy. Wydarzenie to niech przyczyni się do wzrostu czci i nabożeństwa do Matki Bożej Pocieszenia i Wszystkim Czciocielom Matki Bożej Pocieszenia i Jej Opiekunom z serca błogosławię. Warszawa, 27 listopada 1956, + Stefan Kardynał Wyszyński, Prymas Polski”.

Należy przypomnieć jeszcze jedno wydarzenie. Miało ono miejsce w rezydencji Księdza Kardynała przy ul. Miodowej w Warszawie. W październiku 1956 r. podobnie jak wcześniej w Komańczy, Ksiądz Kardynał zawiesił w swojej sypialni nad łóżkiem obraz Matki Bożej Pocieszenia. Nie rozstał się z nim aż do śmierci. Matka, która na obrazie tuli swojego Syna,

pomagała i pocieszała także tego, który Jej zawierzył swoje długie i niełatwe życie. W połowie marca 1981 r. Ksiądz Prymas zaczął poważnie chorować, stwierdzono rozsiały proces

pienia Pańskiego o godzinie 4.40. Tuż nad Jego głową wisiał obraz, przy którym od 25 lat czuwała i prowadziła nieustannie „dyżur” Matka Boża Pocieszenia. To Ona w Komańczy otworzyła

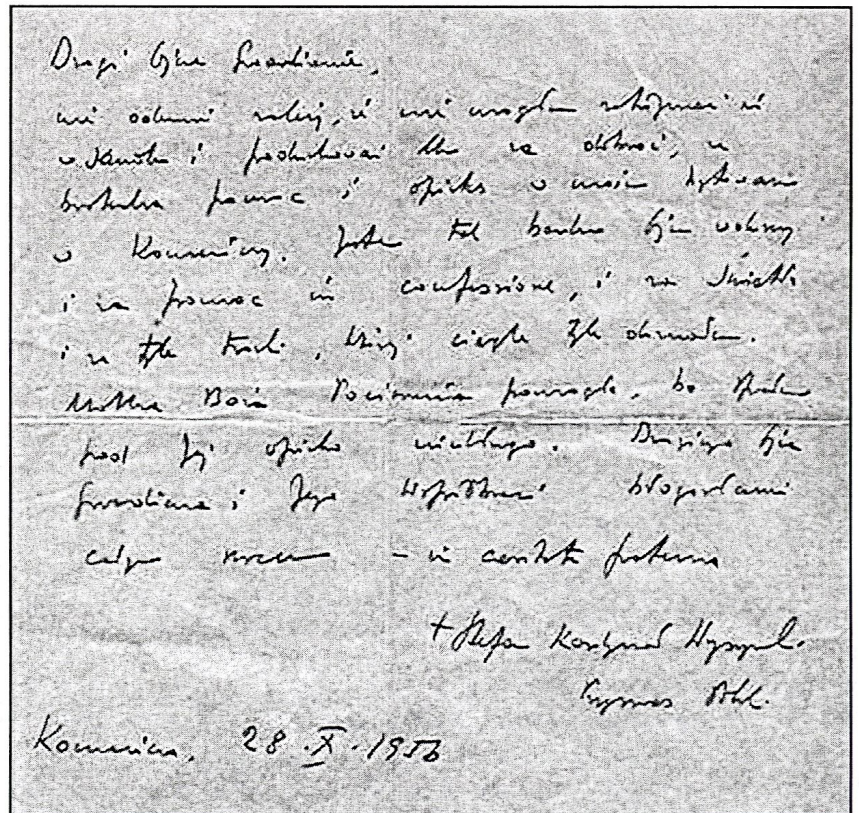


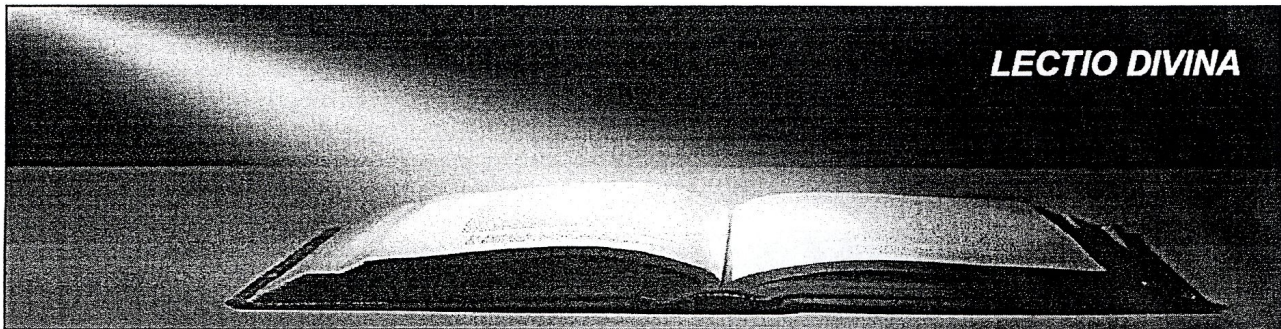
nowotworowy jamy brzusznej. Na życzenie Księdza Prymasa pozostawiono Go w rezydencji przy ul. Miodowej, gdzie stworzono warunki oddziały intensywnej opieki medycznej oraz zorganizowano stały dyżur lekarzy. Kard. Stefan Wyszyński zmarł 28 maja, w uroczystość Wniebowstą-

Mu drzwi do wolności, a w 1981. „otworzyła bramy nieba”.

•ródło: Serwis informacyjny: [franciszkanie.pl](http://franciszkanie.pl) i „Niedziela” nr 43/2004

Halina Martowicz





## Światło (Łk 11, 33-36)

Wtedy Bóg rzekł: „Niechaj się stanie światłość.” I stała się światłość. (Rdz 1,3). Tak więc Bóg który sam jest Światłością stwarza światło dla ludzkich oczu. Stąd światło w Biblii jest symbolem obecności Boga. Wielokrotnie obraz światła przywołuje Księga Psalmów, jest też obecne w prawie wszystkich pozostałych księgach, aż do ostatnich wersetów Apokalipsy, gdzie czytamy, że zbawionym nie „potrzeba światła lampy i światła słońca, bo Pan Bóg będzie świecił nad nimi” (Ap 22,5). Dla wierzących, od światła świecy paschalnej i Chrztu Św. rozpoczyna się droga dziecka Bożego a kończy przy świetle gromnicy w czasie odchodzenia do domu Pana, które to światło ma być symbolem i pomocą do przejścia w nowe życie, gdzie panuje Światłość Odwieczna i Najpełniejsza.

**Lectio** (czytanie i zrozumienie Pisma)  
*Nikt nie zapala lampy i nie umieszcza jej w ukryciu ani pod korcem, lecz na świeczniku, aby jej blask widzieli ci, którzy wchodzą.*

Lampka oliwna była podstawowym źródłem światła dla społeczności zamieszkującej Palestynę. Przykrycie jej korcem, czyli naczyniem służącym do odmierzania substancji sypkich powodowało nie tylko przysłonięcie światła, ale również całkowite jego zgaszenie. Jezus jako Syn Boga jest prawdziwą Światłością poslaną na świat. Dlatego człowiek który został dotknięty Jego łaską, i poznał Jego naukę nie może zatrzymać jej tylko dla siebie a tym bardziej zgasić światło wiary. Jest zobowiązany niezależnie od swego statusu i miejsca w Kościele do dawania dobrego świadectwa i udziału w Jego misyjnej działalności.

*Lampą ciała jest twoje oko. Jeśli twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało*

*jest rozświetlone. Lecz jeśli jest chore, ciało twoje będzie również w ciemności. Bacz więc, czy światło, które jest w tobie, nie jest ciemnością. Jeśli zatem całe twoje ciało jest rozświetlone, nie mając w sobie żadnej części ciemnej, całe będzie rozświetlone, jak gdyby lampa oświecała cię swym blaskiem.*

Grzesznik żyjący w ciemności nie zauważa Bożego światła. Nie ma dla niego znaczenia nauka płynąca z przesłania Pisma Św, i nie dostrzega Bożej obecności w otaczającym go dziele stworzenia. Co więcej w swojej przewrotności potrafi wypaczyć pojęcie dobra i zła a Słowo Boże mówi jednoznacznie „*Biada tym, którzy zło nazywają dobrem a dobro złem, którzy zamieniają ciemność w światłość a światłość w ciemność*” (Iz 5,20) Oby słowo „biada” nigdy nas nie dotyczyło, a życie w duchowym światłocieniu nie było naszym udziałem.

**Meditatio** (spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle słowa Bożego)

„Światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela” (Łk 2,32). Tak starzec Symeon, za natchnieniem Ducha Świętego rozpoznał i przedstawił Jezusa, a zapowiadana przez proroków Światłość w Nowym Testamencie stała się rzeczywistością.

Na ziemię zstąpił sam Bóg, prawdziwa światłość dająca Życie. Odzyskaliśmy to, co pierwsi rodzice utracili w raju... „*lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki*” (J 3,19). Pomimo upływu dwóch tysięcy lat zmagania światła z ciemnością nie straciły na aktualności. Na świecie trwają nieustanne wojny i akty terroru w których najczęściej giną niewinni ludzie, prześladowanie chrześcijan osiągnęło niespotykane do tej pory rozmiary a poprzez ideologię gender wkroczyliśmy w nową, nazwaną przez papieża

Benedykta XVI „epokę grzechu wobec Boga Stwórcy”. Nadzieją pozostać nam niezmiernie miłosierdzie Boże, oraz postawa i modlitwa rzeszy ludzi dobrej woli; świeckich i duchownych. Na jednym ze spotkań z siostrami klauzulowymi, papież Jan Paweł II stwierdził: „gdyby nie wasze modlitwy, ten świat chyba przestałby istnieć”.

**Oratio** (zwrócenie się do Boga)

Panie Jezu w moim życiu wielokrotnie zapalałeś światło wiary. Tak było chociażby w czasie Chrztu Św. Pierwszej Komunii Św. i Bierzmowania, wielokrotnie pochylałeś się nade mną w Sakramencie Pokuty i rozświetlałeś mroki mojej duszy, ale wiesz jak często to Światło zasłaniałem, skrywałem się w ciemności i gasiłem niży płomyk wiary. Dzięki Twojemu miłosierdziu Panie, droga powrotu dla grzesznika nigdy nie jest zamknięta, proszę tylko o łaskę rozeznania dobra od zła i światła od ciemności, abym w każdej, nawet trudnej sytuacji poddawał się Twojej woli a swoim życiem oddawał Ci cześć i zapalał światło Dobrej Nowiny dla siostr i braci którzy światła poszukują.

**Oratio** (czas bycia z Bogiem sam na sam)

Dzięki światłu dostrzegamy piękno stworzonego świata i drugiego człowieka, a przede wszystkim dostrzegamy piękno i dobroć Stwórcy, co św. Franciszek z Asyżu wyraził w swoim hymnie:

*Pochwalony bądź, Panie,  
z wszystkimi Twoimi  
stworzeniami,  
a przede wszystkim z naszym  
bratam słońcem,  
które dzień daje, a Ty przez nie  
świecisz.*

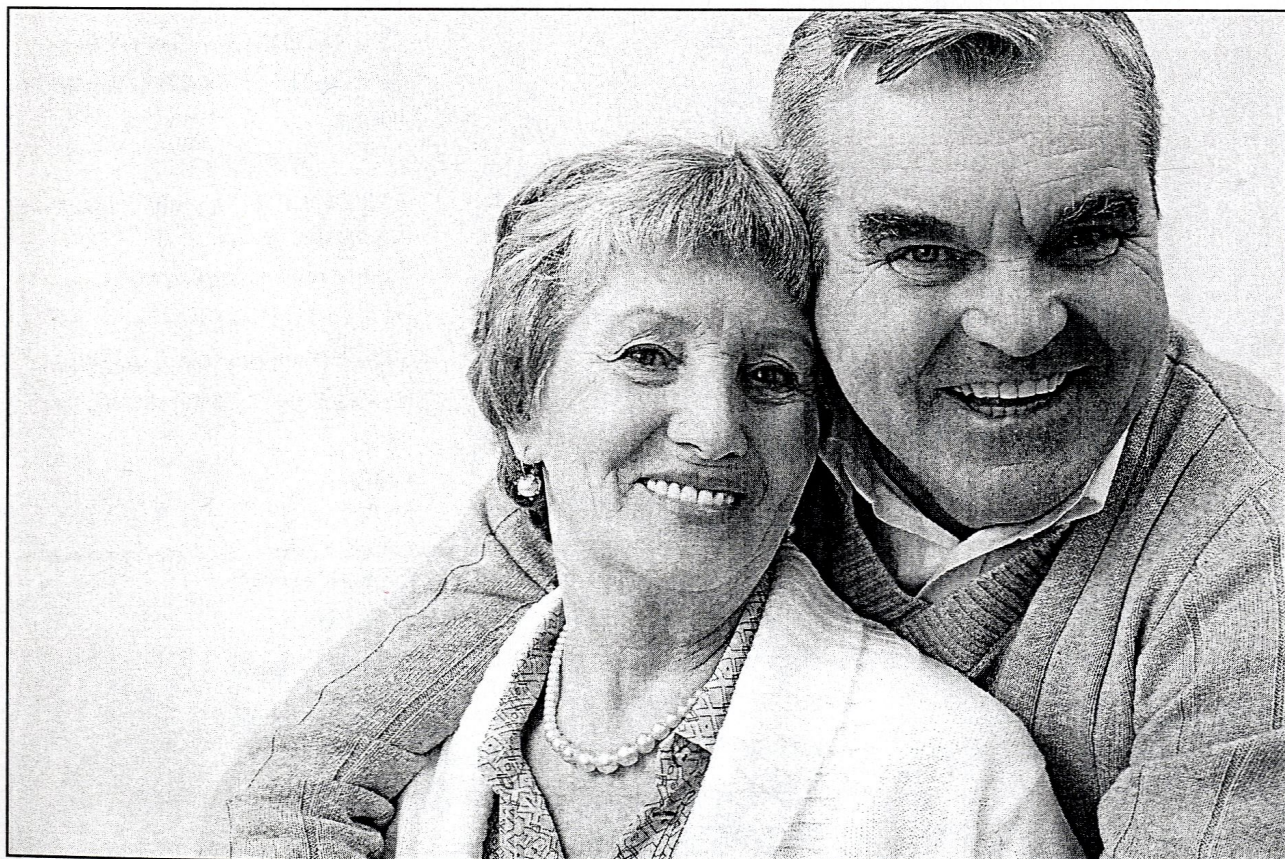
*Ono jest piękne i promieniste,  
a przez swój blask jest Twoim  
wyobrażeniem, o Najwyższy.*

Adam Zubik  
Grupa biblijna

## *Dla Babci i Dziadka*

*O Dniu Waszego Święta, wnuki pamiętają,  
 I Kochanym dziadkom – życzenia składają.  
 Za Waszą dobroć, otwarte dla nas serce -  
 Życie nam sto lat! A nawet więcej.  
 Niech wam wciąż młodość w duszy gra – i zdrowie niechaj służy,  
 Bóg zawsze w opiece Was ma – w tej pięknej życiowej podróży.  
 Życzymy szczęśliwego życia, niech miłość w sercu gości  
 By każdy dzień oddalał troski – przynosił same radości.  
 Niech piękny świat, do Was się uśmiecha, radośnie pozwoli żyć -  
 Abyście mogli cieszyć się wnukami i jak nadłużej z nimi być.  
 Bo Ty droga babciu, o nas się troszczyłaś,  
 Zawsze opiekuńczą, dobrą dla nas byłaś.  
 Zapach Twych wypieków dobrze pamiętamy,  
 Jesteśmy Ci wdzięczni – bardzo Cię kochamy.  
 A kiedy pójdziemy w świat – i nowe życie będziemy rozpoczynać -  
 To zawsze mile babciu, będziemy Cię wspominać.  
 I dziadek także opiekował się nami -  
 Chodził na spacer i bajki opowiadał nam wieczorami.  
 Wspominamy mile chwile i wieczory z Wami spędzane  
 Gdzie spoglądaliśmy latem w niebo – gwiazdkami usłane.  
 Lecz zegar mknie do przodu – czas szybko upływa -  
 Życie płynie jak rzeka – a nam lat przybywa.  
 Dziś drodzy dziadkowie, w Dniu Święta Waszego,  
 Wnuki Wam życzą – wszystkiego dobrego,  
 Za Wasze dobro, co nam okazujecie -  
 Niech Bóg ma zawsze Was w swojej opiece.  
 Wiemy – że dla nas mocno, bije Wasze serce -  
 Niech Wam Bóg pozwoli długo – cieszyć się życiem jeszcze.  
 Maryja także niech Wam pomoże,  
 Na dalsze dni Waszego życia – życzymy „Szczęść Boże”.*

*Irena Piotrowska*



### 3 Niedziela zwykła – 22.01.2017.

#### Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś, jak w każdą niedzielę, na godzinę 17.00, zapraszamy na modlitwę różańcową, która ofiarujemy w intencji jedności chrześcijan.
2. We środę Święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła i zakończenie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan.
3. Podajemy ciąg dalszy wizyty duszpasterskiej:  
- jutro, w poniedziałek, 23 stycznia nawiedzimy Parafian mieszkających

- przy ul. Stawiska oraz Konarskiego od numeru 1 do 29;
- wtorek, 24 stycznia: ul. Konarskiego, numery od 30-70;
  - środa, 25 stycznia: ul. Konarskiego, od numeru 71 do końca;
  - czwartek, 26 stycznia: ul. Środkowa, Górna, Pszenna;
  - piątek, 27 stycznia: ul. Warzywna, Osiedle;
  - sobota, 28 stycznia: ul. Płowiecka, Sielska, Za Potokiem, Jasna (za torami).

- Każdego dnia kolędę rozpoczynamy o godzinie 16.00, a w sobotę o godzinie 9.30. Dziękujemy za otwarte drzwi i serca oraz ofiary składane z tej racji.
4. Towarzystwo Społeczno – Kulturalne w Sanoku zaprasza na „Koncert Kolęd „pt. „Przeżyjmy to jeszcze raz”, jaki odbędzie się w Sanockim Domu Kultury w przyszłą niedzielę, 29 stycznia, o godzinie 17.00.

#### Intencje w tygodniu Od 23. do 29.01.2017 r.

##### Poniedziałek – 23.01

- 6.30 + Jan i Rodzice: Zofia i Józef
- 7.00 + Józef (greg.)
- 7.30 + Mieczysław Patronik (greg.)
- 18.00 + Emilia Indyk 4 r. śm.
- 2. w intencji+ powołanych wywodzących się z rodzin parafii sanockich z prośbą o Boże bł., łaski Ducha Świętego i opiekę Matki Bożej

##### Wtorek – 24.01

- 6.30 o bł. Boże dla wnuczki Ali w 2 r. urodzin
- 7.00 + Józef (greg.)
- 7.30 + Mieczysław Patronik (greg.)
- 18.00 1. + Stanisław Wikiera 4 r. śm.
- 2. + Jacek Popko 7 r. śm.

##### Środa – 25.01

- 6.30 o bł. Boże i uzdrowienie z chorób
- 7.00 + Józef (greg.)

##### 7.30 + Mieczysław Patronik (greg.)

- 18.00 1. + Maria Sabat
- 2. ++ z Róży św. Faustyny

##### Czwartek – 26.01

- 6.30 o bł. Boże i uzdrowienie z chorób
- 7.00 + Józef (greg.)
- 7.30 + Mieczysław (greg.)
- 18.00 1. + Zygmunt Bańczak int. od Jasi Solon z rodziną
- 2. o bł. Boże dla członków Róży św. Weroniki i ich rodzin

##### Piątek – 27.01

- 6.30 + Zygmunt Bańczak int. od rodziny Kociubów
- 7.00 + Józef (greg.)
- 7.30 + Mieczysław Patronik (greg.)
- 18.00 1. o zdrowie i bł. Boże dla sióstr z Róży św. Faustyny
- 2. + Krzysztof Ząbkiewicz int. od ojca chrzestnego z rodziną

##### Sobota – 28.01

- 6.30 o bł. Boże i uzdrowienie z chorób
- 7.00 + Józef (greg.)
- 7.30 + Mieczysław Patronik (greg.)
- 18.00 1. + Zygmunt Bańczak int. od siostry Janiny Wójtów z rodziną
- 2. + Krzysztof Ząbkiewicz int. od rodziny z Niebocka

##### Niedziela – 29.01

- 6.30 za parafian
- 8.00 + Mieczysław Patronik (greg.)
- 9.30 o bł. Boże dla Kacpra i Pawła w 1 r. urodzin
- 11.00 + Józef (greg.)
- 12.30 + Anna i Jan Sobczyńscy oraz zmarli z obu stron
- 16.00 + Helena i Marian Pytlowany
- 18.00 dziękczynna z prośbą o bł. Boże, zdrowie i potrzebne łaski dla Agaty i Mariusza z okazji 7 r. ślubu i ich rodziny
- Stróże:
- Płowce: int.

**Góra**  
**Przemienienia**

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery\_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zróżdła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com